

150. rocznica Powstania Styczniowego na ziemiach Powiatu Wieruszowskiego



17 grudnia 2012 r.



Oddział PTTK ZIEMIA WIERUSZOWSKA
Wieluńskie Towarzystwo Naukowe

Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK

przy Gimnazjum im. Jana Pawła II w Galewiczach



Wykonanie:

Paulina Ciupek
Małgorzata Grądowa
Karina Grądowa
Aleksandra Karbowska
Natalia Dyszlewska
Rafał Dąbik

Konsultacja: prof. dr hab. Tadeusz Olejnik

Organizatorzy:

- Towarzystwo Historyczno – Kulturalne „ARSONIUM”
- Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział ZIEMIA WIERUSZOWSKA
- Starostwo Powiatowe w Wieruszowie
- Burmistrz Miasta i Gminy Wieruszów

Współorganizatorzy:

- Wójtowie gmin powiatu wieruszowskiego
- Powiatowa Biblioteka Publiczna w Wieruszowie



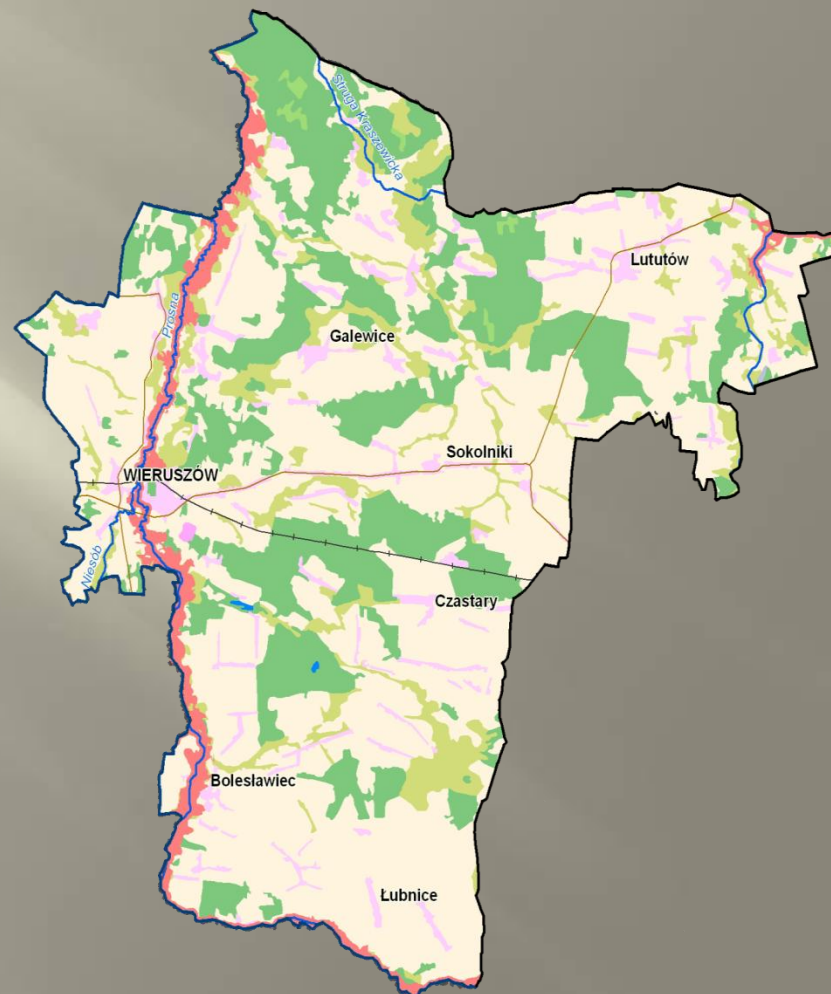
Patronat honorowy



Marszałek Województwa Łódzkiego
Witold Stępień

Powiat Wieruszowski, położony w południowo-zachodniej części województwa łódzkiego, zajmuje obszar 577,21 km², co stanowi 3,17% powierzchni województwa łódzkiego.

*Powiat graniczy z sześcioma powiatami:
od północy z powiatem ostrzeszowskim, od południa z kłuczborskim i oleskim, od wschodu z wieluńskim i sieradzkim, od zachodu z kępińskim.*



Motto:

„Zrozpaczeni szli – niestety -
z gołą piersią na bagnety,
a dla piersi swych puklerzy
znajdowali w szczerej wierze,
że Ojczyzna zmartwychwstanie
i skrzypiące rusztowanie.

Krew się lała a mogiły
cały polski kraj spowiły.”

Przyczyny wybuchu powstania:

Od 1860 r. odbywały się liczne manifestacje patriotyczne dla uczczenia ważnych rocznic narodowych, W marcu 1861 roku dyrektorem Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego mianowano Polaka Aleksandra Wielopolskiego. Odwołał on Rosjan z najważniejszych stanowisk w administracji i powierzył je Polakom. Jednocześnie należał do przeciwników działalności konspiracyjnej i niepodległościowej. Prowadził politykę całkowitej lojalności wobec cara, by jak twierdził, z czasem uzyskać autonomię.

Niechęć Polaków do Wielopolskiego pogłębiła się, gdy z jego inicjatywy rozwiązano Towarzystwo Rolnicze, kierowane przez przywódcę białych, hrabiego Andrzeja Zamoyskiego. Przyczyniło się to do zorganizowania kolejnej manifestacji na Placu Zamkowym, zakończonej interwencją wojsk rosyjskich. Podczas zamieszek poległo ponad stu demonstrantów, co zaprzepaściło szansę na porozumienie. W tej sytuacji władze rosyjskie 14 X 1861 r. ogłosiły stan wojenny i zabroniły organizowania wszelkich manifestacji. Życie narodowe Polaków skupiło się wówczas wokół Kościoła katolickiego. Swoje niezadowolenie do zaborcy Polacy zaczęli wyrażać biorąc udział w mszach w intencji ojczyzny oraz nosząc tradycyjne stroje. Często ubierano się też na czarno, aby akcentować w ten sposób żałobę narodową. Wtargnięcie Rosjan w czasie nabożeństwa patriotycznego do świątyni i wyprowadzenie z użyciem siły zgromadzonych wiernych pogorszyło i tak już napiętą sytuację w kraju. Wybuch powstania był już tylko kwestią czasu.

Brat, ale obcy – o czerwonych i białych

Zmiany spowodowane przez odwilż posewastopolską spowodowały aktywność polskich środowisk niepodległościowych i rewolucyjnych. Uczestniczyli w nich przede wszystkim młodzi ludzie, niedotknięci represjami po upadku powstania listopadowego, zapaleni do walki, których nazwano Czerwonymi. Od 1861 r. tworzyli organizacje spiskowe, przygotowujące kolejne powstanie narodowe. Ich przywódcą był Jarosław Dąbrowski, Polak z Petersburga, kapitan armii rosyjskiej.

Drugą grupą byli chłopci, mieszczaństwo oraz inteligencja, nazywani białymi, stworzyli własną siatkę konspiracyjną. Ich przywódcami byli działający z rozwagą i przemyśleniami ruchu przeciwnika bankier Leopold Kronenberg oraz hrabia Andrzej Zamoyski.

Brak oczekiwanych zmian politycznych w Królestwie Polskim sprawił, że niezadowolenie narastało także wśród ziemian i mieszczań. Uważali oni, że do powstania trzeba dokładnie się przygotować, a jego wybuch uzależniali od uzyskania poparcia mocarstw zachodnich – Anglii i Francji. Uznawali również konieczność uwłaszczenia chłopów, lecz tylko po wypłaceniu odszkodowań właścicielom ziemskim.

Wybuch powstania

Wiosną 1862 r. car powołał Rząd Cywilny, na czele z Aleksandrem Wielopolskim. Miał on wiele osiągnięć, a jednocześnie zwalczał niepodległościowe dążenia Czerwonych i Białych. Pomimo to Czerwoni chcieli zdobyć Płock, plan się jednak nie powiódł, a oni poszerzali swoją siatkę konspiracyjną kontrolowaną przez Komitet Miejski, który następnie został nazwany Komitetem Centralnym Narodowym. Nawiązali współpracę z rewolucjonistami rosyjskimi oraz polskimi oficerami służącymi w armii carskiej.

Z inicjatywy Aleksandra Wielopolskiego władze carskie zarządziły tzw. brankę, czyli nadzwyczajny pobór do wojska rosyjskiego. Mężczyzn do armii wybierano w wyniku losowania, mieli jednak prawo do wykupu czyli zapłacenia dużej sumy pieniędzy w zamian za wolność. Rekrutów powoływano do specjalnej służby imiennej sporządzonej przez władze. W wojsku nie uczestniczyli dorośli i młodzi ludzie ze wsi. Wielopolskiemu nie udało się zaskoczyć spiskowców. Informacja o zaplanowanej na styczeń 1863 r. akcji dotarła na czas i dzięki temu wielu młodych ludzi uciekło i ukryło się w lasach.

Komitet podjął decyzję o przyśpieszeniu wybuchu powstania. 22 stycznia 1863 r. Tymczasowy Rząd Narodowy, utworzony z Komitetu Centralnego, ogłosił manifest do walki przeciwko zaborcy i wezwał naród do powstania przeciwko Rosji. Powstanie Styczniowe było najdłużej trwającym i najbardziej masowym ruchem niepodległościowym XIX wieku. Przez rok walk poległo około 30 tysięcy osób, a około 40 tysięcy zostało zesłanych na Syberię.

Przebieg walk

Plan przygotowany przez Czerwonych nie powiódł się, ponieważ byli słabo uzbrojeni i niezorganizowani. Powstańcy nie byli w stanie pokonać, stacjonującego w Warszawie, garnizonu rosyjskiego. Od samego początku powstanie przybrało charakter wojny partyzanckiej. Funkcjonowały wówczas konspiracyjne instytucje państwowe organizujące walkę z zaborcą. Polacy nie mieli szans w otwartych starciach z przeważającymi siłami wroga, lecz skutecznie niszczyli mniejsze oddziały. Pierwszym dyktatorem został Ludwik Mierosławski. Jednak po kilku nieudanych potyczkach zrezygnował z przywództwa i wrócił do Paryża.

W tej sytuacji główny ośrodek powstańczy stanowiła warszawska organizacja Czerwonych kierowana przez Stefana Bobrowskiego. To dzięki niemu powstanie przetrwało okres zimy i mogło się rozwijać z nadejściem wiosny.

W marcu 1863 r. kolejnym przywódcą został przedstawiciel Białych Marian Langiewicz. Jednak zaledwie tydzień później, w obawie przed pojmaniem przez Rosjan, przekroczył granicę zaboru austriackiego i złożył broń.

W maju Tymczasowy Rząd Narodowy przekształcił się w Rząd Narodowy i stanął na czele konspiracyjnego państwa polskiego. Dzięki dużemu zaangażowaniu społeczeństwa powstanie znacznie się rozszerzyło – od maja do sierpnia stoczono około 500 bitew i potyczek. Ostatnim dyktatorem powstania został Romuald Traugutt. Po jego śmierci walki zaczęły wygasać.

POWSTANIE STYCZNIOWE

Działania powstańców przeciwko Rosjanom w latach 1863–1864

LEGENDA

- granice państw w 1863 r.
- granice Królestwa Polskiego w 1863 r.
- Cesarstwo Rosyjskie w 1863 r.
- Królestwo Pruskie w 1863 r.
- ważniejsze miejsca manifestacji patriotycznych w 1861 r.
- pierwsze wystąpienia powstańcze (22–25 I 1863r.)
- twierdze z rosyjskimi garnizonami
- tereny dłuższego utrzymywania się polskich oddziałów partyzanckich
- Brzóska** dowódcy oddziałów partyzanckich
- ważniejsze linie kolejowe do 1865 r.
- miejsca ataków na linie kolejowych
- ważniejsze bitwy i potyczki powstania
- główne kierunki przerzutów broni dla powstańców

50 0 50 100 km



Miejsca upamiętniające Powstańców Styczniowych na terenie Powiatu Wieruszowskiego:

- **Dzietrzkowice**
- **Galewice**
- **Lututów** - zbiorowa mogiła
- **Sokolniki** - grób Henryka Glieda
- **Stary Ochędzyn** - kapliczka Browarskiego z Piwonic
- **Świątkowice**
- **Węglewice** - groby Ildefonsa Kozłowskiego i Franciszka Rojewskiego
- **Wieruszów** - grób Wojciecha Bronisława Hoffmana 1848-1924
- **Wyszanów** - grób Teodora Harnisza



*Ślady Powstania
Styczniowego 1863 r.
na ziemiach
Powiatu
Wieruszowskiego*

Chróscin



Na skraju lasu, w lesie Kolonia Bolesławiec Chróscin, znajduje się metalowy Krzyż Powstańczy umieszczony na cokole betonowym z początku lat 90. XX w., fundowany przez ks. Józefa Greckiego - ówczesnego proboszcza parafii Chróscin, upamiętniający Powstańców Styczniowych. W przekazanym nam opisie słownym dowiadujemy się przypuszczalnie, że w tych okolicach została wymordowana przez wojska rosyjskie, tj. Kozaków, w czasie odprawiania mszy, liczna grupa Powstańców Styczniowych i jeden ksiądz.

Dotąd niestety nie udało się potwierdzić tej informacji w dokumentach pisanych. Nie piszą o takiej rzezi Rosjanie, brak też jakiegokolwiek informacji w polskich źródłach. Nie pisze o tym prasa wrocławska, poznańska, warszawska, czy też podziemna prasa powstańcza. Rzecz bardzo wątpliwa.

Józef Maksymowicz - sołtys wsi Chróscin został powieszony przez powstańców w Chróscinie 5 sierpnia 1863 r. o godz. 3.00 w nocy. Jego żona i dzieci (Mikołaj, Tekla i Franciszka) otrzymali od władz carskich zapomogę finansową w wysokości 150 rubli.

Dzietrzkowice



Obok dworu Rappardów – Nieszkowskich rozciąga się park podworski.

W parku znajduje się mogiła nieznanego powstańca styczniowego, zmarłego we dworze. Na mogile posadzono niegdyś pamiątkowy dąb, który został trafiony piorunem. Odnaleźć tu także można kamienną tablicę fundacyjną dworu z 1888 r.

Galewice

Nasilenie walk powstańczych w guberni kaliskiej miało miejsce wiosną i latem 1863 r. Jesienią były to już tylko sporadyczne potyczki. Po klęsce Taczanowskiego pod Kruszyną i Nieznanicami walki powstańcze w guberni w zasadzie zamierały.

Nie było w okolicach Czarnożył żadnej bitwy, podobnie w pobliżu Wielunia. Nie ma żadnych danych, by w okresie Świąt Bożego Narodzenia doszło do wielkiej bitwy w Galewicach z udziałem ok. 500 poległych Rosjan i 100 powstańców. Takiej wielkiej bitwy nie było w całym Królestwie i na Litwie. Są to niedorzeczności. Nie można jednak wykluczyć, iż w Galewicach miała miejsce drobna potyczka powstańców z Rosjanami, choć nie mamy na to przekonujących źródeł.



Raport

Podczas bitwy pod Rudnikami gmina Galewice zdawała następujący raport:

Nr 2

1863 r., kwiecień 20, Galewice

Raport wójta gminy Galewice
do naczelnika Wieluńskiej Komendy Żandarmów
o ujęciu 5 powstańców i przemarszu oddziału powstańczego przez wieś Ostrówek

W dniu dzisiejszym 12-u kozaków rosyjskich dogнали pięciu ludzi nieznajomych i takowych uchwycili we dworze. Nie mieli broni. Takowym udzielono furmanki i odstawili [ich] kozacy do Wielunia. Z powziętej wiadomości w tej chwili od sołtysa wsi Ostrówka, miała przechodzić dnia wczorajszego przez tę wieś partia powstańców około 1500 uzbrojonych i między tymi [miało] znajdować się 300 konnych.

Stokowski

APŁ, Zarząd żandarmerii powiatu sieradzkiego i wieluńskiego, sygn. 8, k. 822.

Lututów

Tragiczne wydarzenia Powstania Styczniowego nie ominęły Lututowa, choć brak jest dowodów na to, by jego mieszkańcy w sposób czynny angażowali się w walkę zbrojną z zaborcą.

Już w lutym 1863 roku przez Lututów, Niemojew, Dymki i okoliczne wsie przemykał zbrojny oddział powstańczy dowodzony przez Józefa Oxińskiego. Oddział według przekazów miał liczyć około 600 ludzi, rozlokowanych w lesie pichlickim.

W połowie czerwca 1863 roku w okresie największego nasilenia walk zbrojnych w Królestwie Polskim, formował się w okolicach Węglewic przy granicy rosyjsko – pruskiej oddział powstańczy złożony głównie z ochotników pochodzących z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Naczelnik siły zbrojnej powiatu wieluńskiego dowództwo nad oddziałem powierzył Antoniemu Korotyńskiemu. Powstańcy byli uzbrojeni w niewielką ilość broni palnej, natomiast podstawowy ich oręż stanowiły kosy.

Rosjanie dowiedziawszy się o formowaniu oddziału powstańczego, skierowali do jego rozbicia znaczne siły wojskowe z garnizonów w Kaliszu, Wieluniu i Sieradzu. Z Kalisza wyruszył oddział podpułkownika Tarasenkowa, składający się z 3 rot piechoty, 1 szwadronu jazdy i 4 dział. W okolicach Węglewic Rosjanie napotkali oddział powstańczy liczący według nich 600 ludzi. W rzeczywistości wedle bardziej wiarygodnych źródeł polskich oddział powstańczy liczył około 230 ludzi. Żołnierze podpułkownika Tarasenkowa zabrali powstańcom tabory i szli ich szlakiem w kierunku południowym. W tym samym czasie przeciwko Korotyńskiemu wyszedł z Wielunia garnizon w składzie 4 kompanii piechoty, 50 Kozaków i 30 strażników granicznych dowodzony przez pułkownika Pamierancewa.

W południe, 15 czerwca, w Kolonii Piaski Lututowskie Pamierancew dopadł oddział powstańczy i zupełnie go rozbił. W wyniku 3. godzinnej bitwy zginęło około 200 Polaków, 50 było rannych, 3 wzięto do niewoli. Dowódca Korotyński został ciężko ranny i zmarł w dobę po bitwie.

Po 5. godzinnej pogoni szczątki oddziału powstańczego uległy całkowitemu rozproszeniu. Wojska rosyjskie nie poniosły żadnych strat.

Najbardziej wiarygodny przebieg bitwy pod Lututowem przedstawił w korespondencji do „Dziennika Poznańskiego” korespondent spod Lututowa, który pisał: *„W historii naszej zajście to nie mianem bitwy, lecz mianem rzezi ochrzczone być powinno”*.



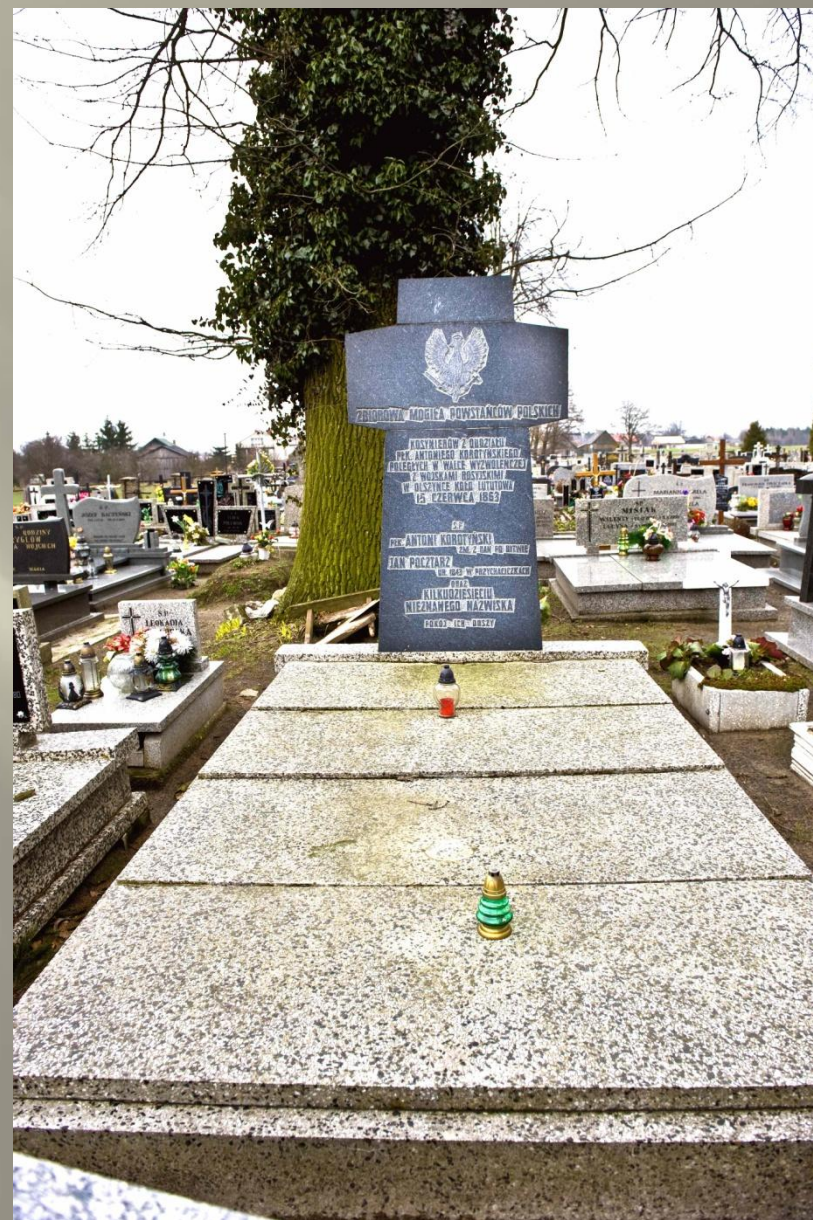
Ze względu na przewagę liczebną wroga oraz brak wśród Polaków broni palnej, efekt końcowy bitwy okazał się tragiczny. Wydany przez dowódców rosyjskich rozkaz, by nie brać jeńców, doprowadził do rzezi wśród powstańców. Oddział 120 kosynierów zastał otoczony i zmasakrowany przez dwa oddziały rosyjskiej armii w liczbie 1300 żołnierzy. Desperacka walka z wielokrotnie silniejszym i lepiej uzbrojonym przeciwnikiem na nic się nie zdała. Powstańcy składają broń, a rosyjski pułkownik wydaje rozkaz strzelania do bezbronných ludzi, zabrania brać w niewolę. W bitwie, która była raczej masakrą, zostało zabitych 64 powstańców, 46 odniosło ciężkie rany, w wyniku których 11 zmarło we dworze Taczanowskich (obecnie Zespół Szkół Rolniczych), między innymi Antoni Korotyński.





Bitwa pod Lututowem 15 czerwca 1863 r.
Rycina zamieszczona w czasopiśmie „Breslauer Zeitung” w 1863 r.

Poległych w walce i wymordowanych pochowano na cmentarzu parafialnym w Lututowie. Pogrzeb był milczącą manifestacją patriotyczną z udziałem 40 księży i rzeszy okolicznych mieszkańców. Ciała niektórych powstańców pozostały na polu bitwy, gdyż Rosjanie nie pozwolili na pochowanie zwłok. Jednak miejscowa ludność, mimo zakazu, nocą, przewiozła zmasakrowane ciała w głąb lasu i tam potajemnie je grzebała. Dla upamiętnienia bitwy pod Koziółkiem w miejscach najkrwawszych zmagania postawiono kamienne obeliski. Wybór tych miejsc nie był przypadkowy, gdyż znajdowały się tam drewniane kapliczki upamiętniające te tragiczne wydarzenia. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był ówczesny wójt gminy Kazimierz Bartoszek.



Przywory

Jan Juszczak, emerytowany nauczyciel z Sokolnik pisze:

Jeszcze do dziś starsi mieszkańcy Przywór i Jasiek opowiadają, że w czasie powstania styczniowego ludność z Przywór, Krajanki, Jaworka, Parcic, Ochędzyna, Czastar, Tybli i Sokolnik brała udział w walce z wojskiem rosyjskim po stronie powstańców. Walki takie miały miejsce w Kopaninach na skraju lasu pod Ochędzynom. Na skutek przewagi Rosjan powstańcy dostali się do niewoli, a w następstwie zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Szubienice miały być posadowione na występujących na tym obszarze zalesionych wydmach. Powieszonych pochowano na najwyższej wydmie w zbiorowej mogile.

W latach 1922-24 na wymienionym wzgórzu budowano wieżę obserwacyjną i podczas kopania fundamentów natrafiono na mnóstwo ludzkich kości. Opowiadał o tym nadzorujący inżynier, który mieszkał u jednego gospodarza w Jaśkach. Ów inżynier postanowił pozostawić ten wykop, a wykonać nieco dalej następny, gdzie nie znaleziono ludzkich kości.

Te najstarsze wiadomości przekazywała Anna Krawczyk z Krajanki, a mieszkająca w Jaśkach. Żyła ona bardzo długo, gdyż zmarła w 1956 r. w Walichnowach, przeżywszy bez 3 miesięcy 100 lat, jako Anna Krawczyk – Nokiel. Pochowana została na tamtejszym cmentarzu. Ze względu na jej bardzo sędziwy wiek możemy stwierdzić, że urodziła się w 1857 r. a więc w czasie powstania miała 6 lat. Jej wiek wskazuje, że mogła pamiętać wydarzenia z okresu powstania styczniowego również dzięki starszemu rodzeństwu.

Nie mamy jednak żadnych informacji źródłowych o bitwie w okolicach Kopanin. Po potyczce pod Ochędzynom oddział Parczewskiego szedł w kierunku Rudnik.

Siemianice

Rodzinny majątek hrabiego Piotra Szembeka (1788-1866). Dzielnego dowódcy Wojsk Polskich w bitwach pod Wawrem i Olszynką Grochowską. Generała w wojsku Księstwa Warszawskiego (w latach 1807-1815), od 1815 w wojsku Królestwa Polskiego. W czasie powstania listopadowego (1830-1831) - gubernatora Warszawy i członka Rady Wojennej. Po zdymisjonowaniu z powodu konfliktu z naczelnym wodzem, generałem Janem Zygmuntem Skrzyneckim, walczył jako ochotnik. Po dymisji Skrzyneckiego został przywrócony do służby.



Na ścianie bocznej kościoła p. w. Świętego Idziego w Siemianicach umieszczono tablicą pamiątkową, upamiętniającą generała. Jak twierdzą historycy, miejscowość Siemianice była punktem przerzutowym broni z zaboru pruskiego dla powstańców w czasie Powstania Styczniowego 1863 roku.



Pamięci
Piotra ze Słupowa hr. Szembeka
Żołnierza z 1863. r.
ur 1843. r. † 1896. r.
„Bóg, honor, Ojczyzna”
było godłem jego życia.
R. i. p.
i Marji
z hr. Fredrów hr. Szembekowej
ur. 1862. r. † 1937. r.
Odzn. krzyżem ołt. „Polonia Restituta”
„Co Bóg złączył, śmierć nie rozłączy.”
R. i. p.



Generał Piotr Szembek po klęsce powstania listopadowego osiadł w swych dobrach w Wielkopolsce, w Siemianicach, gdzie zajął się prowadzeniem gospodarstwa i szerzeniem oświaty.



Po 1835 roku wybudował pałac, a w latach 1856 – 1858 ufundował kościół pod wezwaniem św. Idziego z cegły w stylu neoromańskim przy którym założono bractwo św. Józefa. Postawił nowe zabudowania folwarczne i kilka domów dla mieszkańców wsi.

W pałacu umieścił zbiór dawnej broni, pamiątki po kampaniach napoleońskich i powstaniu listopadowym, a także rzędy na konie zdobyte pod Wiedniem.

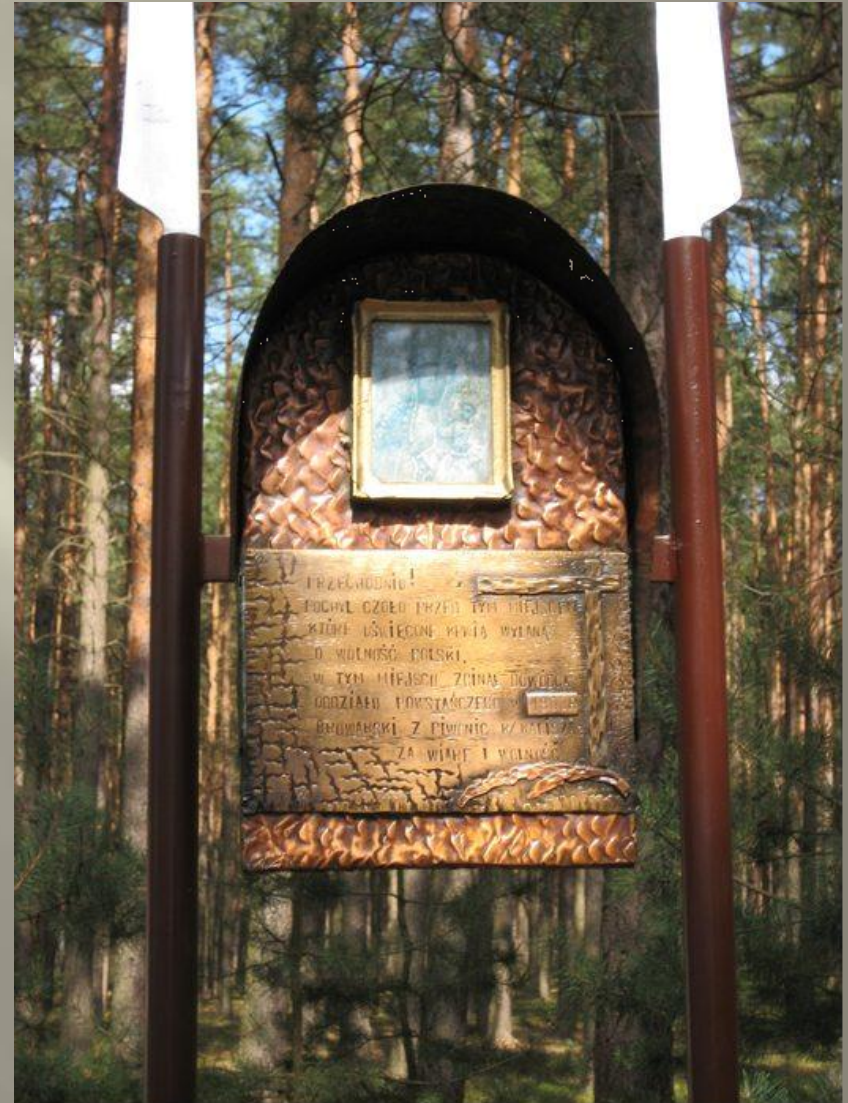
Finansował także szkołę w Siemianicach, dbając o jej polski charakter.

Zmarł w roku 1866. Został pochowany w grobowcu rodzinnym w Siemianicach

Stary Ochędzyn

Na kapliczce widnieje napis:
„Przechodniu, pochyl czoło przed tym miejscem, które
jest uświęcone krwią wylaną o wolność Polski.”

Po godzinnym zaledwie odpoczynku powstańcy ruszyli dalej i po przejściu przez Ochędzyn już mieli wracać do lasu, gdy spostrzegli ścigających ich Rosjan, próbowali jednak przejąć inicjatywę i wywiązała się z obu stron półtoragodzinna wymiana ognia. Rosjanie nie wytrzymali tej próby i przekonawszy się o sile powstańców pośpiesznie wycofali się do Wielunia.



Z publikacji Jana Juszcza pt. „Kapliczki i krzyże mojej okolicy”, o starciu pod lasem w Ochędzynie czytamy:

„O godzinie 4.00 następnego dnia (20 kwietnia) zwinęto obóz i oddział wymaszerował w obranym kierunku południowym, docierając do lasu sokolnickiego. Po godzinnym zaledwie odpoczynku powstańcy ruszyli dalej i po przejściu przez Ochędzyn już mieli wracać do lasu, gdy spostrzegli ścigających ich Rosjan. Był to niewielki, liczący około 200 żołnierzy oddział wieluńskiego majora Siemionowa, skierowany zgodnie z rozkazami generała A. Brunnera do działań przeciwko łalskiemu oddziałowi powstańczemu”. Franciszek Parczewski wiedząc z otrzymanych depesz, iż jest ścigany przez Rosjan, którzy próbują go osaczyć, nie chciał atakować stosunkowo słabego oddziału nieprzyjaciela obawiając się, iż może być dopadnięty przez przeważające siły wroga. Rosjanie próbowali jednak przejąć inicjatywę i wywiązała się z obu stron półtoragodzinna wymiana ognia. Rosjanie nie wytrzymali tej próby i przekonawszy się o sile powstańców pośpiesznie wycofali się do Wielunia. W urzędowych raportach rosyjskich potyczkę w Ochędzynie skwitowano jedynie „jako wymianę ognia między bandą buntowników, a oddziałem majora Siemionowa”, gdy tymczasem, w relacjach polskich potyczkę tę odnotowano jako sukces powstańców. I tak w „Wiadomościach z Pola Bitwy” podano, że Rosjanie stracić mieli 4 żołnierzy, ze strony polskiej natomiast poległ służący w kawalerii ekonom ze wsi Szczytniki, Browarski, zaś 2 strzelców miało odnieść rany. W korespondencji nadesłanej z Praszki do „Czasu” podano natomiast, że w wyniku starcia straty po stronie polskiej wynosiły 1 zabitego i trzech rannych, zaś po stronie rosyjskiej miały one wynieść 9 ludzi. Według innej mocno przesadzonej relacji jednego z uczestników potyczki, Polacy stracili 1 zabitego i 2 rannych, natomiast „moskale” [...] trzy wozy z zabitymi i rannymi do Wielunia zawieźli. Znamienny jest fakt iż podczas potyczki zakończyła się fiaskiem próba użycia kosynierów do ataku na Rosjan. Zaszyli się oni w lesie i mimo rozkazów nie można ich było wyprowadzić do walki w pole. Tak więc spotkanie powstańców zakończyło się rejtowaną oddziału rosyjskiego, którą próbowano tłumaczyć tym, jakoby „na południe od Wielunia pojawiły się nowe oddziały powstańcze, które mogły zagrozić miastu”. Także Franciszek Parczewski, poznawszy niłą wartość swojego oddziału oraz zagrożony pościgiem oddziałów rosyjskich łalskiego i sieradzkiego, również nie zdecydował się na pościg za uciekającymi i z podległym mu oddziałem ruszył w obranym kierunku południowym. Po przebyciu kilku kilometrów zarządzono kilkugodzinny odpoczynek, pochowano poległego towarzysza i 21 kwietnia o godzinie 3.00 nad ranem znużony oddział przybył do Parciu. W tej wsi zarządzono kolejny odpoczynek i o godz. 9.00 tegoż dnia wymaszerowano do lasu skomlińskiego, gdzie znowu dowódca zezwolił znużonym powstańcom na odpoczynek. W trakcie marszu, a właściwie ucieczki przed nieprzyjacielem, siły oddziału powstańczego topniały. Jak wynika z relacji świadka tych wydarzeń, tylko w ciągu jednej nocy zdezerterowało ponad 100 ludzi. Porzuconą broń znajdowano ukrytą w krzakach i zaroślach”.

20. 4. 63. **Ochędzyn**, Kal., ob. wieluński; 22 km. płn.-zch. od Wielunia.

Zwinąwszy obóz w Kuźnicy Grabowskiej ruszył **Parczewski** w kierunku południowo-wschodnim, aby w okolicach Działoszyna połączyć się z *Littichem* celem wspólnego działania. Nad ranem d. 20. kwietnia przybył Parczewski pod Ochędzyn. Gdy powstańcy wkraczali w las, ukazali się goniący za nimi moskale w sile tylko 200 piechoty. Parczewski, aczkolwiek miał silny oddział pieszy i do 50 jazdy, dowodzonej przez **Miłkowskiego**, nie mógł działać zaczepnie, wiedząc z przejętych depesz, że moskale zamierzają go wziąć we dwa ognie. Nie uniknął jednak walki, która przez półtorej godziny ogniem tyralierskim ze strony polskiej na brzegu lasu utrzymywaną była. Strzelcy odznaczyli się w tym boju odwagą i wytrwałością, natomiast kosynierzy, pomimo rozkazu, weszli do pobliskiego zagajenia, skąd podczas strzelania nie można ich było wyprowadzić. W potyczce tej poległ jeden tylko, **Biowski**, ekonom ze Szczytnik, a 2 strzelców było rannych, moskale zaś od celnych strzałów powstańczych stracili 4 zabitych. Parczewski, uważając, że może być dościgniętym przez pułkownika **Oranowskiego**, który z silną kolumną moskiewską ślad w ślad za oddziałem postępował, dał rozkaz do dalszego marszu i stanął w niedalekiej odległości od placu boju w lesie na kilkugodzinny odpoczynek, gdy nieprzyjaciel już do Wielunia się cofnął.

Sokolniki



Po północnej stronie drogi z Sokolnik do Walichnow przy tzw. „drodze wieluńskiej”, według ustnych przekazów wzniesiono tam krzyż, dla upamiętnienia poległych tu pięciu powstańców styczniowych z 1863 r. Stało się to prawdopodobnie 14 IV 1863 r. podczas zwycięskiej potyczki pod Walichnowami z wojskiem rosyjskim, które zmuszono do odwrotu w kierunku Wielunia. Muzeum Narodowe w Rapperswilu pisze: „Oddział powstańców miał tu stoczyć zwycięską potyczkę 14 kwietnia 1863 r. z nieprzyjacielem zmuszając go do odwrotu w kierunku Wielunia”.

Brak jednak dokładniejszych danych odnośnie tej potyczki.

Powstańcy pochowani zostali we wspólnej mogile w południowo - wschodniej części „starego cmentarza” po lewej stronie mogiły uczestnika powstania Henryka Glieda mieszkańca Sokolnik i jego małżonki.

Według innego przekazu ustnego, w miejscu tym, gdzie stoi krzyż, w dziupli starej wierzby ukrył się przed pościgiem Rosjan ranny powstaniec, który zmarł z wycieńczenia i ran, a jego szczątki odnaleziono dopiero kilkanaście lat po powstaniu. Prawdopodobnie mógł to być jeden z uczestników wspomnianej wcześniej potyczki z wojskiem rosyjskim.

Istnieją jednak zasadne przypuszczenia, że bitwę pod Sokolnikami S. Zieliński pomylił z potyczką pod Ochędzynem.

Raporty

Nr 3

1863 r., kwiecień 20, Sokolniki

Raport wójta gminy Sokolniki
do naczelnika Wieluńskiej Komendy Żandarmów
o pojawieniu się oddziałów powstańczych w lasach
w okolicach Sokolnik i Pichlic

W dniu dzisiejszym, po oddaleniu się z Sokolnik oddziału wojsk nocy dzisiejszej tu przybyłych, powziąłem wiadomość od miejscowych ludzi jakoby w lasach Sokolskich i Pichelskich znajdować się miała znaczna ilość band buntowniczych polskich, którym podobno żywność zwożą od różnych wsi okolic i z dominium tutejszego, o czym dowódca oddziału został powiadomiony przez ludzi tutejszych, dostawiono nocy dzisiejszej o czym mam honor Wielmożnemu Naczelnikowi zaraportować.

[podpis nieczytelny]

APŁ, Zarząd żandarmerii powiatu sieradzkiego i wieluńskiego, sygn. 8, k. 890.

Raport wójta gminy Sokolniki
do naczelnika Wieluńskiej Komendy Żandarmów
w sprawie przebywania powstańców w lasach sokolnickich

Oдноśnie do raportu mego z daty dzisiejszej N. 213 mam honor Wielmożnemu Naczelnikowi donieść, że banda buntowników rozbita dzisiaj w terytorium Ochędzyn przez oddział wojska, ponownie zgromadziła się w lasach do donacji Sokolniki należących wedle powziętej wiadomości, o czym mam honor W[ielmożnemu]u Naczelnikowi donieść.

[podpis nieczytelny]

APŁ, Zarząd żandarmerii powiatu sieradzkiego i wieluńskiego, sygn. 8, k. 898.

Raport wójta gminy Sokolniki
do naczelnika Wieluńskiej Komendy Żandarmów
o pojawieniu się powstańców i najścia przez nich dworu

W myśl obowiązujących przepisów uważam za obowiązek Wielmożnemu Naczelnikowi donieść, iż w dniu dzisiejszym o godzinie 5 z rana naszła mię banda powstańców złożona z ludzi 50 uzbrojonych dobrze a rozbitych przez oddział wojska w dniu 20 t. m. żądając, abym z nimi jechał w celu zupełnie mi niewiadomym; ja się wytłumaczyłem, że mam obowiązki służbowe i z domu wyruszyć się nie mogę. Zabrali mi bieliznę, sołtysowi tutejszemu Rs 149 skarbowych pieniędzy, które miał na opłacenie podatków w Kasie Powiatu, trzy fornalki czterokonne zagrażając zabiciem lub powieszeniem, jak żądaniom ich zadosyć uczynionym nie zostanie. Byłem pod obserwacją to tej chwili, aż nie wyruszyli z miejsca. Gdzie się udali wiadomym mi nie jest, tudzież donoszę, że zabrali z sobą tutejszego karczmarza Augusta Raczke, Ignacego Szczypiorskiego czynszownika z Sokolnik [...], Sokołowskiego gospodarza.

[podpis nieczytelny]

APŁ, Zarząd żandarmerii powiatu sieradzkiego i wieluńskiego, sygn. 8, k. 930-931.

Świątkowice

W dokumentach historycznych brak jest jednoznacznych opisów wydarzeń pod Świątkowicami. Znajdujemy jedynie informację w Wykazie bitew i potyczek Powstania Styczniowego 1863/1864 roku, że takowe działania zbrojne miały miejsce, nie posiadamy jednak szczegółowych opisów.

Kolejnym faktem, jaki znajdziemy w Internetowej Encyklopedii Wikipedia jest wzmianka o pułkowniku Kajetanie Słupskim- jednym z dowódców powstania styczniowego 1863 r. W pierwszej fazie powstania walczył na Mazowszu, następnie – pod rozkazami gen. Edmunda Taczanowskiego w Kaliskiem. 17 maja 1863 roku dowodził ugrupowaniem ok. 1000 powstańców w zwycięskiej bitwie pod Babukiem w starciu z 6 rotami rosyjskiej piechoty i sotnią kozaków. 15 października jego oddział i podporządkowane mu oddziały płk. A. Matuszewicza walczyły w Rudnikach z oddziałem moskiewskim dowodzonym przez kpt. Wendorfa. W tym samym dniu, ale już w Kowalach, dwa plutony flankierskie Słupskiego zaatakowały 25 żołnierzy rosyjskiej straży granicznej. W czasie odwrotu między innymi przez Świątkowice oddział dotarł w rejon wsi Starce, pod którą doszło do bitwy. W tej bitwie Słupski, poturbowany przez konia, zdał dowództwo Matuszewiczowi, a sam opuścił oddział. Nie wiadomo jakie były jego dalsze losy.

Węglewice



Na „starym cmentarzu” w Węglewicach znajdują się groby dwóch powstańców.



Ildefonsa Kozłowskiego i Franciszka Rojewskiego.

Wieruszów



BOHATEROM WALK
O NARODOWE I SPOŁECZNE
WYZWOLENIE POLSKI
POLEGŁYM W LATACH
1863 - 1939 - 1945
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!
MIESZKAŃCY
MIASTA WIERUSZOWA
DNIA 12. 10. 1958

Z prawej strony ul. Polnej, przy rzece Prośnie znajduje się pomnik ku czci poległych w latach 1863 i 1939-1945 odsłonięty 12 X 1958 r. potocznie zwany „Szubienicą”. Po I wojnie światowej na tym miejscu usypano kopiec upamiętniający powstańców styczniowych w tym nauczyciela Zaczyńskiego, który pomagał powstańcom styczniowym za co został w 1864 r. powieszony w zachodniej części wieruszowskiego rynku.

Fakt ten niestety nie został opisany w źródłach pisanych. Szczegóły zdarzenia znamy jedynie z przekazu słownego.



Na cmentarzu parafialnym znajduje się grób Wojciecha Bronisława Hoffmana (1848-1924) - uczestnika Powstania Styczniowego.

Wyszanów

Na cmentarzu w Wyszanowie znajduje się grób uczestnika Powstania Styczniowego – Teodora Harnisza (1826 – 1873). Zmarłego w Torzeńcu.



Zdzierczyzna

Okolo 400 m w lesie nieopodal Zdzierczyzny za jednym ze strumyków dopływających do Strugi Węglewskiej, ukryta jest kapliczka.

Według legendy kapliczka upamiętnia śmierć powstańców styczniowych z 1863 r., którzy podobno zostali pochowani naprzeciwko na wydmie porośniętej lasem sosnowym.

W 1863 r. oddział powstańców podążający z pola bitwy pod Koziołkiem koło Lututowa mógł pochować tutaj zmarłych żołnierzy. W opracowaniach możemy przeczytać, że cofający się przed Feraszkowem powstańcy 14 czerwca przybyli do Lututowa, lecz już po południu dnia następnego Rosjanie zdolali dojść znużony oddział. W tej sytuacji oddalony o ok. 3 km od pola bitwy na południowym skraju lasu na Zdzierczyźnie mogli dokonać pochówku na wymienionej wydmy nieżyjących już powstańców. Próba ta powiodła się, gdyż otaczająca prawe skrzydło konnica rosyjska przywitana ogniem powstańców cofnęła się, stwarzając tym samym przejście dla powstańców, którzy przebili się w głąb lasu i mogli wspomnianą drogą leśną podążać na południe.

Bitwa pod Rudnikami 22 IV 1863 r.

Tadeusz Olejnik

*fragmenty artykułu poświęconego bitwie opublikowanego na łamach periodyku naukowego
„Sieradzki Rocznik Muzealny” (t. 6;1989)*

... Od 12 kwietnia powstańcy gromadzili się w dwóch punktach zbornych: w Węglewicach i Brąszewicach. Do obozów licznie napływała młodzież zarówno z Kalisza, jak też okolicznych miasteczek i wsi Kaliskiego, Sieradzkiego i Wieluńskiego. Po kilku dniach oba obozy liczyły ok. 700 ochotników i w dniach 16 i 17 kwietnia w Kuźnicy Grabowskiej połączyły się w jeden obóz. Dla napływających ochotników brak było broni palnej, stąd też część z nich uzbrajano w kosy. Spośród młodzieży szlacheckiej zaczęto formować oddział jazdy, lecz i ta formacja odczuwała dotkliwe braki w wyposażeniu w siodła, broń palną i sieczną, lance. W bardzo krótkim czasie z tej zbieraniny młodzieży szlacheckiej, mieszczańskiej i chłopskiej trudno był o sformować oddział mający liczącą się wartość bojową. „Fizjonomia obozu mało miała żołnierskiego charakteru – napisze później w relacji jeden z uczestników – była to rzesza ludu wojennego, a nie zastęp mający pójść na boje. Mimo starań i nauki dowódcy, powstańcy w prężnym czasie nie mogli nauczyć się obowiązków żołnierza. Młodzież z pańskich domów nie smakowała w trudach obozowych. Dowódca był nieustannie obleżony prośbami o urlopy. Jedni wymykali się pod pozorem, że jeszcze nie uregulowali stosunków rodzinnych, inni, że ich nogi i krzyże bolały, a byli też i tacy, którzy czarnego chleba trawić nie mogli, jedzenie zaś z kotła uważali dla siebie za uchybienie i jeździli do domów po kucharzy i furgony z wiktuałami [...] Ochotnicy z uboższych warstw ludności nie brali urlopów, ale za to, jak którego krzyże lub nogi zabolały, rzucali broń i w nocy uchodzili z obozu”.

Józef Oxiński, jeden z najwybitniejszych dowódców oddziałów powstańczych w Kaliskiem, znany ze swych radykalnych poglądów i bardzo krytycznego nastawienia do zamożnej szlachty, będącej ostoją obozu białych z sarkazmem opisuje formowanie się oddziału Kaliszan w lasach powiatu wieluńskiego. Według niego, oddział ten „po trzydniowym zbieraniu się, często konfederackim sejmikowaniu, zaskoczony zniemacka przez trzy rotę piechoty i sotnię kozaków ulotnił się, pozostawiając na placu boju jedyne zabitego – mego uczciwego grubasa Gałęckiego”. W stosunku do oddziału, złożonego według niego głównie ze szlachty powiatu kaliskiego, używa też określenia „hołoty obywatelskiej zupełnie na wzór hołoty kokoszej”.

Jakkolwiek ocena ta daleka jest od obiektywizmu, podyktowana osobistymi urazami do szlachty kaliskiej i jej stosunku do zbrojnego zrywu narodowego, jednakże doszukać się w niej można także niektórych elementów wiarygodności. Dotyczy to przede wszystkim sposobu formowania oddziału, panującego w nim braku dyscypliny, sposobu organizacji dowodzenia itp.

Brak zdyscyplinowania oraz przygotowania wojskowego powodował, że w obozie często powstawały fałszywe alarmy.

„Obóz co godzina był alarmowany - pisze uczestnik tych wydarzeń – a raz nawet zatrwożył go widok chorągwi amarantowej, na której mu strach czarno przedstawiał białego orła, a to pieśń Boże coś Polskę zamienił w złowieszczy krzyk mongolski; i nie uspokoił się obóz z tej trwogi aż wówczas, gdy ułan wysłany przez dowódcę, zapewni, że to bracia postępują za chorągwią, że to głos kolegów idących z Brąszewic rozbrzmiewa po lesie”

Nie było też wśród nielicznych oficerów polskich wzajemnego zrozumienia właściwej współpracy, o czym wyraźnie pisał Franciszek Koperniki. Niektórzy z nich podkopywali wobec podkomendnych autorytet naczelnego dowódcy oddziału, „siali pokątnie niechęć i nieufność w obozie przeciw dowódcy myśląc, iż doprowadzą do tego, że sami prowadzić będą komendę. Zawiść i chęć pierwszeństwa psuła więc wysilenia i pracę dowódcy”. Dopiero na usilne naleganie F. Parczewskiego, H. Jaworski rozkazem dziennym zawiadomił cały obóz, iż naczelnikiem wojennym pow. Kaliskiego i dowódcą formowanego oddziału jest F. Parczewski, co uspokoiło nieco anarchię i wojnę podjazdową przeciwko dowódcy.

Wedle założeń H. Jaworskiego, Kaliszanie mieli utworzyć obronny obóz w Kuźnicy Grabowskiej i w nim stawić czoła nieprzyjacielowi. 16 kwietnia przybył do tej miejscowości pierwszy z oddziałów formowany w Węglewicach, zaś w następnym dniu oddział z Brąszewic. Gdy do naczelnika wojennego oddziału kaliskiego, gen. Andrieja Brunner, dotarły wiadomości o gromadzeniu się w lasach węglewickich znacznego oddziału powstańczego, ten, zaniepokojony rozwijającą się sytuacją, słał do naczelnika sztabu wojsk carskich w Królestwie Polskim raporty, wedle których w guberni kaliskiej miało być przygotowane powstanie zbrojne mające objąć powiaty: kaliski, koniński, sieradzki i wieluński. Do miejsc koncentracji powstańców w lasach węglewickich miały ponoć nadchodzić transporty broni z Niemiec, Belgii i Szwajcarii. Gdy tylko wzmocniono siły kaliskiego garnizonu wojsk rosyjskich, gen. A. Brunner zdecydował się na bardziej energiczne wystąpienie przeciwko partiom powstańczym w Kaliskiem. Stało się to dopiero 14 kwietnia, gdy do Stawiszyna przybył silny oddział wojsk rosyjskich pod dowództwem księcia gen. majora Emila Wittgensteina, składający się z 7 rot piechoty, szwadronu kawalerii i 40 konnych strażników granicznych.

Najpierw podjęto próbę otoczenia i rozbicia powstańców na terenach położonych na północ od Kalisza. Jednakże zakończyła się ona niepowodzeniem, gdyż pod Pyzdrami powstańcy przeprawili się na prawy brzeg Warty i spalili za sobą most.

Generał E. Wittgenstein powrócił do Stawiszyna 17 kwietnia, gdzie otrzymał rozkaz od gen. A. Brunnera, by ze swym oddziałem skierował się w okolicę Jasionny, Węglewic i Kuźnicy Grabowskiej. Wedle otrzymanych informacji, miał tam być liczący ok. 2 tys. ludzi oddział powstańczy, który zamierzał uderzyć na Wieluń i po opanowaniu tego miasta otworzyć granicę pruską dla wwozu na teren Królestwa znacznych ilości broni. Tymczasem powstańcy na wieść o skierowanych przeciwko nim wojskom rosyjskim mieli skupić się pod Węglewicami i tam zająć pozycję obronną. Otrzymaawszy taką wiadomość gen. A. Brunner polecił wzmocnić siły oddziału ekspedycyjnego jeszcze 2 rotami piechoty, półszwadronem huzarów i 2 działami. Te dodatkowe siły wyszły z Kalisza 19 kwietnia pod dowództwem podpułkownika Alojzego Oranowskiego, któremu też powierzono dowództwo nad całością sił rosyjskich.

Oranowski otrzymał też rozkaz przyłączenia do swego oddziału 40 konnych strażników granicznych z posterunku w Godzieszach.

Generał A. Brunner wysłał również rozkaz do naczelnika wojennego pow. wieluńskiego, pułkownika Wsiewołoda Pomierancowa, aby wyprawił część oddziału wieluńskiego do działań przeciwko F. Parczewskiemu, zachodząc mu drogę od południa.

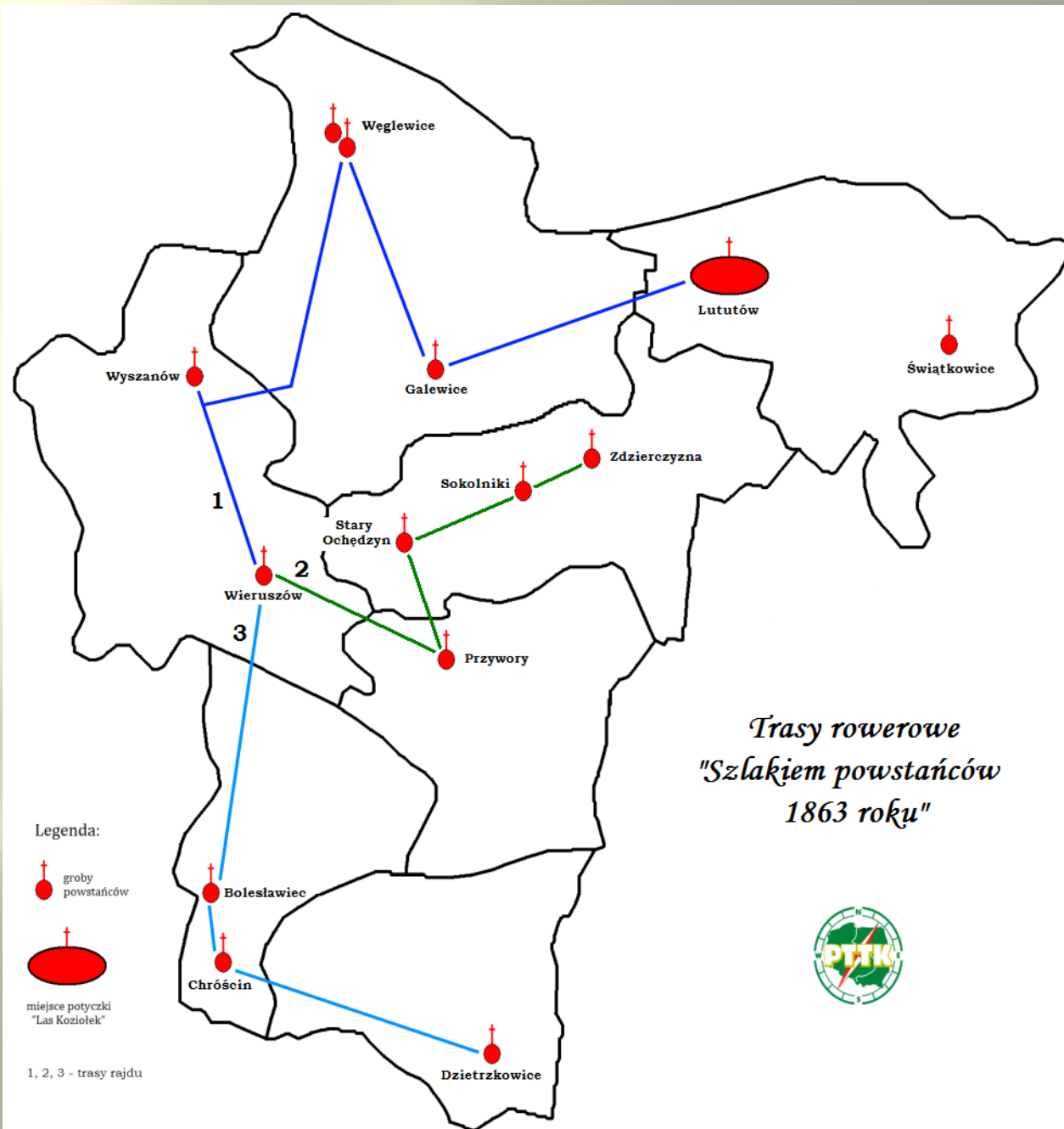
W dniu 20 kwietnia podpułkownik A. Oranowski połączył się z oddziałem kaliskim majora Kondratienki oraz sieradzkim majora Ganczukowa i całością sił skierował się na Kuźnicę Grabowską. Z Wielunia wyszła kolumna wojska pod dowództwem majora Siemienowa, przyjmując północno – zachodni kierunek marszu. Tymczasem F. Parczewski po 2- dniowym pobycie w Kuźnicy Grabowskiej, gdzie uzbrojono oddział w ponad 100 szkockich sztucerów oraz 65 kos wykupionych od miejscowych włościan, oraz zarekwirowaniu u sołtysa 200rb zebranego podatku nocą z 18 na 19 kwietnia opuścił tę miejscowość. Uważał bowiem, że miejsce wybrane na obóz w Kuźnicy Grabowskiej nie jest dogodne do obrony, przede wszystkim z uwagi na bliskość granicy pruskiej. Przyparciu do niej powstańcy nie mieliby swobody manewru w razie spodziewanego ataku przeważających sił rosyjskich. Nalegał więc na naczelnika województwa, pułkownika H. Jaworskiego, by pozwolił mu wyprowadzić oddział z Kuźnicy Grabowskiej. Po otrzymaniu takiego zezwolenia skierował oddział zgodnie z sugestiami H. Jaworskiego, do Foluszczyk wsi otoczonej z 3 stron stawami i bagnem. Jednakże i tego miejsca nie uznał F. Parczewski za dobre do obrony. Postanowił pójść na południe w kierunku Działoszyna, gdzie znajdował się oddział wieluński A. Litticha, by połączywszy się z nim podjąć wspólne działania przeciwko zaborcy.

Opuszczając nocą o godzinie 23.30 Kuźnicę Grabowską nakazał F. Parczewski zniszczyć most oraz spuścić wodę ze śluz, co miało nieprzyjacielowi utrudnić ściganie oddziału powstańczego. Po całonocnym marszu ok. godziny 7.00 następnego dnia (19 kwietnia) przybyli powstańcy do Węglewic. Po 4-godzinnyim odpoczynku w tej miejscowości w godzinach przedpołudniowych wyruszone dalej na południe i po dotarciu do lasów lututowskich oddział zatrzymał się na noc. O godzinie 4.00 następnego dnia (20 kwietnia) zwinięto obóz i oddział wymaszerował w obranym kierunku południowym, docierając do lasu sokolnickiego. Po godzinnyim zaledwie odpoczynku powstańcy ruszyli dalej i po przejściu przez Ochędzyn już mieli wejść do lasu, gdy spostrzegli ścigających ich Rosjan. Był to niewielki, liczący ok. 200 żołnierzy oddział wieluński majora Siemienowa, skierowany zgodnie z rozkazami gen. A. Brunnera do działań przeciwko kaliskiemu oddziałowi powstańczemu. F. Parczewski wiedząc z otrzymanych depesz, iż jest ścigany przez Rosjan, którzy próbują go osaczyć, nie chciał atakować stosunkowo słabego oddziału nieprzyjaciela obawiając się, iż może być dopadnięty przez przeważające siły wroga. Rosjanie próbowali jednak przejąć inicjatywę i wywiązała się z obu stron półtoragodzinna wymiana ognia. Rosjanie nie wytrzymali tej próby i przekonawszy się o sile powstańców pośpiesznie wycofali się do Wielunia. W urzędowych raportach rosyjskich dotyczącą w Ochędzynie skwitowano jedynie „jako wymianę ognia między bandą buntowników a oddziałem majora Siemienowa”, gdy tymczasem w relacjach polskich dotyczącą tę odnotowano jako sukces powstańców. I tak w „Wiadomościach z Pola Bitwy” podano, że Rosjanie stracić w niej mieli 4 zabitych, ze strony polskiej natomiast poległ służący w kawalerii ekonom ze wsi Szczytniki, Browarski, zaś 2 strzelców miało odnieść rany. W korespondencji nadesłanej z Praszki do „Czasu” podano, natomiast, że w wyniku starcia straty po stronie polskiej wyniosły 1 zabitego i 3 rannych, zaś po stronie rosyjskiej miały one wynieść 9 ludzi. Wedle innej, mocno przesadnej relacji jednego z uczestników potyczki, Polacy stracili 1 zabitego i 3 rannych, natomiast „Moskale [...] trzy wozy z zabitymi i rannymi do Wielunia zabrali”.

Znamienny jest fakt, iż podczas potyczki zakończyła się fiaskiem próba użycia kosynierów do ataków na Rosjan. Zaszyli się oni w lesie i mimo rozkazów nie można ich było wyprowadzić do walki w pole.

Tak więc spotkanie z powstańcami zakończyło się rejteradą oddziału rosyjskiego, którą próbowano tłumaczyć tym, jakoby na południe od Wielunia pojawiły się nowe oddziały powstańcze, które mogły zagrozić miastu. Także F. Parczewski, poznawszy nikłą wartość bojową swego oddziału oraz zagrożony pościgiem oddziałów rosyjskich kaliskiego i sieradzkiego, również nie zdecydował się na pościg za uciekającymi i z podległym mu oddziałem ruszył w obranym kierunku południowym. Po przebyciu kilku kilometrów zarządzono kilkugodzinny odpoczynek, pochowano poległego towarzysza i 21 kwietnia o godzinie 3.00 nad ranem znużony oddział przybył do Parcic. W tej wsi zarządzono kolejny odpoczynek i o godzinie 9.00 tegoż dnia wymaszerowano do lasu skomlińskiego, gdzie znowu dowódca zezwolił znużonym powstańcom na odpoczynek. W trakcie marszu, a właściwie ucieczki przed nieprzyjacielem, siły oddziału powstańczego topniały. Jak wynika z relacji świadka tych wydarzeń, tylko w ciągu jednej nocy zdezerterowało ponad 100 ludzi. Porzuconą broń znajdowano ukrytą w krzakach i zaroślach. Po krótkim odpoczynku w lesie skomlińskim, gdzie z powodu bliskości nieprzyjaciela nie pozwolono gotować posiłków, lecz rozdano tylko suchy prowiant, oddział ruszył w dalszą drogę kierując się na Rudniki.

[...] Tymczasem A. Oranowski po przybyciu do Kuźnicy Grabowskiej stwierdził, iż powstańcy opuścili tę wieś nocą z 18 na 19 kwietnia. Aby pościg za oddziałem powstańczym mógł zakończyć się sukcesem, postanowił w Kuźnicy Grabowskiej całość swych sił rozdzielić na dwie kolumny pościgowe. Pierwsza z nich, składająca się z 5 rot piechoty, pół szwadronu huzarów, 2 dział i niewielkiej ilości kozaków oraz konnych strażników granicznych, skierowała się na Jelenie i Węglewice, druga natomiast, licząca 4 rot piechoty oraz kilkudziesięciu kozaków i konnych strażników granicznych, skierowała się na Jeziorki i Ostrówek. Wydzielono również mały oddziałek składający się z 40 konnych strażników granicznych pod dowództwem kapitana Lunda, którego zadaniem było penetrować lasy położone między granicą a drogą prowadzącą z Kraszewic do Węglewic. Dowódca kolumny operującej na lewym skrzydle po przybyciu do Ostrówka dowiedział się, że w nocy z 19 na 20 kwietnia powstańcy przechodzili przez wieś i skierowali się ku folwarkowi Karzył (w kierunku Lututowa), skąd następnie w kierunku południowym ku wsi Dąbie (między Galewicami i Pichlicami), gdzie mieli zająć pozycję obronną. A. Oranowski wydał prawej kolumnie rozkaz wymarszu na Galewice i Dąbie dla zaatakowania powstańców od frontu, gdy w tym czasie kolumna lewego skrzydła miała za zadanie obejść powstańców i zaatakować ich skrzydła. Ci jednak 20 kwietnia mieli opuścić zajmowaną pozycję i odejść do lasów sokolnickich. Kiedy po utarczce pod Ochędzynem F. Parczewski skierował swój oddział na Przywory i Radostów, A. Oranowski znów 2 kolumnami tropił powstańców. Jedna z nich skierowała się w kierunku Żdżar, druga zaś - na Przywory i Radostów. W Radostowie Rosjanie dowiedzieli się, że Polacy skierowali się na Parcice i Mokrsko do lasów leżących w pobliżu Mokrska. Kolumna rosyjska operująca na lewym skrzydle, dowodzona przez majora Kondratienkę, poszła z Radostowa w kierunku Mokrska i dotarła do karczmy Zakrajdy, zaś prawe skrzydło udało się do Parcic, stąd zaś w kierunku Skomlina. Chodziło o to, by uniemożliwić Polakom wykonanie manewru i przejście nad granicą ponownie na północ w kierunku Węglewic i Kuźnicy Grabowskiej, w wyniku czego pościg mógłby zakończyć się całkowitym fiaskiem. Prawe skrzydło rosyjskie pod osłoną nocy przybyło do Skomlina, lewe zaś - do folwarku i karczmy Zakrajdy. Tejże nocy powstańcy zorientowawszy się, że w Skomlinie znajdują się ścigający ich Rosjanie, przeszli na tyłach wojsk majora Kandratienki lasami w kierunku Gany i Rudnik. [...]



W czasie trwania obchodów 15. rocznicy Powstania Styczniowego w Powiecie Wieruszowskim będą miały miejsce trzy rajdy rowerowe dla młodzieży i dorosłych upamiętniające miejsca wydarzeń tamtego okresu. Trasy te są częścią nowo wytyczonego Szlaku pieszego „Śladami Powstania Styczniowego”, koloru czerwonego o długości 140,6 km.

Literatura:

- **Stanisław Zieliński** „Bitwy i potyczki 1863-64” Muzeum Narodowe w Rapperswilu
- **Tadeusz Olejnik**, „**Bitwa pod Rudnikami 22 IV 1863 r.**”, wyd. Urząd Gminy w Rudnikach k. Wielunia, 1993
- **Franciszek Kopernicki** „Pamiętnik z powstania styczniowego”, Warszawa 1959 r. Wyd. MON
- **Leon Ratajczyk** „Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w 1863 – 1864 roku” *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. 8, cz. II, Warszawa 1962
- **Stanisław Roszak, Anna Łaszkiewicz** „Śladami przeszłości”, Nowa Era
- **Jan Juszcak** „Kapliczki i krzyże mojej okolicy”
- Centralny Gosudarstwiennyj Wojenno Istoriceskij Archiv Moskwa (dalej CGWIAM), f. 484, op. 71, k. 18
- „Wiadomości z Pola Bitwy” nr 10 (bis) z 7 V 1863 r., *Prasa tajna z lat 1861 – 1864*, cz. I, Wrocław 1966
- „Czas” nr 101 z 3 V 1863 r.
- *Przegrana pod Rudnikami*
- **Ruszkowski A.**, Ci, którzy dowodzili... w 1863-64 r., cz. III, [w:] "Na sieradzkich szlakach", nr 2/14/1989 r.,
- **Andrzej Olbromski** „Opisy Szlaków Rowerowych Powiatu Wieruszowskiego”
- Akta zgonów parafii Mieleszyn za rok 1863
- Dziennik Powszechny z 1863 r.
- Akta Kancelarii Gubernatora Kaliskiego

- http://www.sokolniki.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=549&Itemid=1
- <http://powiatowy.pl/2011/05/przechodniu-pochyl-czolo>



Dziękujemy za uwagę